

był męczony na Rotundzie i zbiegł z miejsca straconia na plac przed Liceum im. Zamojskiego. Od wymienionego już wyżej Jana Donkiewicza słyszałem, że był on na Rotundzie tuż po wyzwoleniu Zamościa. Mówił, że był wstrząśnięty widokiem, który ukazał się jego oczom. W obrębie Rotundy, na placu leżały dopalające się zwłoki. Żadnych szczegółów dotyczących mordów na Rotundzie podać nie jestem w stanie. W szczególności nie znam nazwisk Niemców, którzy znajdowali się w zakładzie Rotundy, ani też nie mogę podać liczby ofiar. Więcej w tej sprawie mogliby powiedzieć ludzie, których nazwiska podałem.

Na tym protokół zakończono, który jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z moimi zeznaniami - po odczytaniu - podpisuję:

Przesłuchał:



Zeznał:

SĄD POWIATOWY

w Zamościu

WYDZIAŁ KARNY

Sygn. akt.

12/AZ/66

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 26 marca 1966 r. w Zamościu

~~Wice Pod-Prokurator, St. Referendarz Sędziy, Asesor Prokuratury~~

Sędzia: St. Gregalis

z udziałem Protokółanta D. Kołyga

w obecności stron

przesłuchł niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. 140 k.p.k.²⁾, po czym oświadczył on, że³⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Antoni Sokołowski

Wiek 52 lata

Imiona rodziców Jan i Katarzyna

Miejsce zamieszkania Łabunio pow. Zamość

Zajęcie pracownik umysłowy /magazynier/

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

Za okupacji niemieckiej w latach od 1943 r. w Łabuniach pow. Zamość firma czechosłowacka „Skala - Smolka i Wawreczka” na polecenie władz niemieckich budowała koszary drewniane dla wojska niemieckiego i kierownik budowy Czech inż Kulbaba zatrudnił mnie przy tej budowie w charakterze cieśli. Przy tej budowie pracowałem ok. dwóch lat i firma ta płaciła mi wynagrodzenie w gotówce polskiej. Po zakończeniu tej budowy koszary te przeznaczone były dla wojska niemieckiego, które tam kwaterowało. Obok koszar znajdował się barak drewniany, w którym Niemcy zgrupowali Żydów w ilości około kilkuset różnej narodowości, z których 75, jak mi jest wiadomo, Niemcy

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Gp-6 - Zam. 2168/PWH/WW/CWD

Wrak - 688 - 200.000 - Płm. 3 kl. 70 g. - 20. 9. 62

Chōtōshi Nishimura

Protokółowa



Supp

Sygn. akt.

z udziałem Protokolanu

ożwiżeń i gimn

Wick

1891

Misses

Valerie

Katalanosc

Stonewall do ston

1) Zgodnie wyraża druk na lewej przekładce.
2) W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawo do odpowiedzi na zeznania (art. 94 k. p. k.).

SĄD POWIATOWY

o Zamościu

WYDZIAŁ KARNY

Sygn. akt. 13/DK/66

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 26 marca 1966. r. w Zamościu

~~Wice-Prokurator, St. Referendarz Słedczy, Asesor~~ Prokuratury

Sędzia: St. Gregalis

z udziałem Protokółanta D. Kołyga

w obecności stron

przesłuchił niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. 140 k. ~~p~~k.), po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Franciszek Mach

Wiek 39 lat

Imiona rodziców Modysław i Franciszka

Miejsce zamieszkania Łabunie pow. Zamość

Zajęcie robotnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

Byłem i jestem mieszkańcem Łabuń w pow. zamojskim; w czasie okupacji niemieckiej firma czeska „Skala - Smolka i Wawreczka” szukała ludzi do pracy do budowy koszar dla wojska niemieckiego, gdzie zostałem zatrudniony przez kierownictwo budowy czeskie do pracy i pracowałem w charakterze robotnika. Za pracę płaciła mi firma czeska w walucie banku emisyjnego polskiego; płacono mi 40 zł tygodniowo. Zatrudniłem się tam tylko dlatego, gdyż chciałem uniknąć wyjazdu do Niemiec na roboty i być zatrudnionym żeby mnie się Niemcy nie czepiali. Budowa koszar trwała około 2 lata, na budowie tej pracowali również Żydzi, którym jak mi wiadomo za pracę nie płacono, a pracowali oni za wyżywienie.

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Gp-6 - Zam. 2168/PWH/Ww/CWD

Wrak - 935 - 200.000 - Płm. 3 kl. 70 g. - 20. 9. 63

Po zakończonej budowie koszar przyjechało na kwatery wojsko niemieckie, gdzie kwaterowało. Wobec tego, że w Łabuniach było lotnisko polowe w koszarach między innymi kwaterowała jednostka lotnicza. Przed objęciem koszar przez wojsko niemieckie przyjechało do Łabuń trzech Niemców, którzy zabrali 75 Żydów różnej narodowości i widziałem jak ich rozstrzelali; nazwisk tych Niemców biorących udział w egzekucji nie znam. Przed rozstrzelaniem tych Żydów Czesi, u których pracowaliśmy, polecili nam wykopać dół w odległości od budowy około 50 metrów o wymiarach około 3 m długi 2 m szeroki i o głębokości około 1,5 m i po wykonaniu tych czynności kazano nam z tego miejsca odejść, wówczas to widziałem przez okna baraku całą egzekucję. Po tej egzekucji ja również brałem udział w zakopywaniu rozstrzelanych. Więcej mi nie w tej sprawie nie jest wiadomo; zeznałem wszystko zgodnie z prawdą.

Mach

Przesłuchał

Protokółował



[Signature]

[Signature]

Protokół przesłuchania świadka

Dnia _____ 194__ r. w _____

Sędzia Słuchający Sędziów Sąd Okręgowy 66 w Zamościu z siedzibą

w Grodzie Grodzie w Oddział

w osobie Sędziego _____

z udziałem Protokółanta St. Gregalis

w obecności stron D. Kolyga

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka bez przysięgi. ¹⁾ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania —

oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.

_____ k. p. k., po czym —) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko 140 X

Wiek Bolesław W i l k

Imiona 103 lat

Miejsce zamieszkania Jakub i Franciszka

Zajęcie Labunie pow. Zamość

Karalność listonosz

Stosunek do strona _____

obcy

~~W 1941 roku jako mieszkaniec Labuń, aby uniknąć wyjazdu na roboty do~~
~~Niemiec, bowiem na naszym terenie były często łapanki urządzone~~
~~przez Niemców i kilkakrotnie już zdołałem uwolnić się z takiej~~
~~łapanki i wówczas zatrudniłem się przy budowie koszar dla wojska~~
~~niemieckiego, którą to budowę prowadzili Czesi. Pracowałem przy tej~~
~~budowie jako cieśla, za pracę płacono mi 72 zł tygodniowo. Na budowie~~
~~tej pracowali również Żydzi, którym jak mi wiadomo, za pracę nie pla-~~
~~cono. Budowa koszar trwała ponad 2 lata i cały czas pracowałem.~~

~~Po zakończonej budowie koszar pewnego dnia, daty nie pamiętam, przy-~~
~~jechało na teren Labuń trzech Niemców, jak się orientuję, musieli~~
~~to być gestapowcy, a to poznałem po tym, że na czapkach mieli trypie~~
~~czaszki, jeden był w mundurze, dwóch po cywilnemu, Niemiec w mundurze~~

~~w jakiejś chwili jeden z Niemców, który po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań~~
~~(art. 104 k. p. k.),~~

M. S. Nr 2 (d. 4) k. p. k. I. 1947.

Protokół sądowy przesłuchania świadka.

z umundurowania i dystynkcji wyglądał na oficera. Przed przyjazdem tych Niemców, Czesi u których pracowaliśmy, polecieli nam i innym wykopać w niedalokiej odległości od baraków doł, a następnie usunąć się z tego miejsca na miejsce budowy. Po tym w miejsce to wpuszczali pojedynczo tych Żydów, oni zaś stali nad dołem i pojedynczo każdego strzelali; cała ta egzekucja trwała około 2,5 godz., którą widziałem z okna baraku. Z grupy 75 Żydów znałem trzech Żydów narodowości polskiej jak sobie przypominam jeden nazywał się Gortler Szloma, Perla Gortler i Mindla Gortler, znałem ich dlatego, że byli to Żydzi, którzy mieszkali w Babuniach, pozostałych nie znałem. Po egzekucji na polecenie Czechów również i ja brałem udział w zakopywaniu rozstrzelanych, zaś dokonujący egzekucji Niemcy zaraz odjechali. To wszystko co jest mi wiadome i zeznałem zgodnie z prawdą.

Witb



Przesłuchał

Protokolował

deyff

DELEGATURA ZAMOJSKA
OKRĘGOWEJ KOMISJI BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH

Delegatura Okręgowej Komisji
Badania Zbrodni Hitlerowskich
w Zamościu
przy Sądzie Powiatowym
tel. 26-84

AKTA

dotyczące

ZBRODNI

HITLEROWYCH

[Protokoły przesłuchania świadków
w sprawie zbrodni popełnianych przez
Niemców na terenie Zamojszczyzny]

SKICZ

I. dz. 221 - 222 / 22/68

podpis sprawującego

30.IV.68 r. 2

Władysław Rozkras

Edward Rozkras

Edward Rozkras

Aniela Rozkras

Maria Rozkras

21

Jednocześnie ulega potrąceniu zaliczka - podatek od wygr.

w kwocie

Do wypłaty - zwrotu kwota zł

Ciepły (M) Młyn

Przemyśl Sąd

221/DZ/68

Sygn. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 3 lipca 1968 r. w Zamościu

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sędzi, Asesor ¹⁾ Prokuratury
Sędzia Sądu Wojewódzkiego Bolesław Kozyraz udziałem Protokółanta Olimpii Szewdziuk

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez odebrania przyrzeczenia ¹⁾. - Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania -zaczęciu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k. ²⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Władysław RozkrasWiek lat 63Imiona rodziców Jan i Anny z d. SzastMiejsce zamieszkania Zaburkach pow. Zamość
rolnikZajęcie nie karanyKaralność obcyStosunek do stron Podczas okupacji pracowałem u Niemców jako pracownik fiz. czny.

Daty dokładnie nie pamiętam, ale zdaje się w 1941 roku, raczej w 1942 roku w jednym z baraków, które przed tym zajmowało wojsko, zostali umieszczeni Żydzi z Czechosłowacji. Barak ten miał z 15 metr. długości i około 10 mtr. szerokości. Wokół baraku było ogrodzenie, jednak już obecnie nie pamiętam, czy drutem kolczastym, czy też inne było zabezpieczenie. Ile osób w pierwszym transporcie było nie pamiętam. Były to całe rodziny żydowskie z dziećmi. Początkowo wolno im było chodzić po okolicznych wioskach, dopiero na jesieni nie wolno im było opuszczać baraków. O ile pamiętam grupa ludności żydowskiej przebywającej w tym obozie stanowiła około 70 osób. Za-

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Gp-6, zam. 1553-PWH/Ww/CWD
Jel. Zakł. Graf. 914, 30.V 60. 303.000, A4, piśm. III kl. 90 g

zam z dziećmi. Mężczyźni byli rozwożeni samochodami do pracy i przywożeni spowrotem. Gdzie pracowali nie wiem.

W jakich warunkach sanitarnych mieszkali, nie wiem. Tak samo nie wiem jakie mieli wyżywienie, kuchnię zdaje się mieli swoją. Zdaje mi się, że obóz ten trwał od wiosny do jesieni 1942 roku. Według mego przekonania i pamięci, do grupy ludności żydowskiej przywiezionej z Czechosłowacji, nie dowożono więcej osób.

Kto był komendantem obozu i jaki był skład liczebny załogi, do jakich formacji należała załoga, skąd pochodziła, nie wiem. W czasie trwania obozu nie słyszałem, aby załoga się obchodziła się z uczestnikami obozu.

Likwidacji obozu osobiście nie widziałem. Wiem z opowiadania ludzi, że pewnego dnia w jesieni / daty określić nie mogę / przyjechało dwóch gestapowców, skąd nie wiem, którzy dokonali egzekucji w ten sposób, że rozbierali każdego do naga, zabierali wszelkie kosztowności jak pierścienie, a nawet wyrywali złoteębry, oraz strzelali z tyłu głowy. Ofiary musiały się kłęść wartostwami jeden na drugim. Po odjeździe gestapowców w i zabranu przez nich wszelkich kosztowności, pomordowani zostali zasypani w tym samym miejscu. Ekskavacji zwłok dokonano dopiero kilka lat temu. Daty nie pamiętam, wiem tylko, że kiedy kopano fundament na halę POM-u natrafiono na kości i powiadomiono M.O. w Łabuniach, która spowodowała komisyjne sebranie tych zwłok. Gdzie zostały wywlezione nie wiem.

Więcej w tej sprawie nie mogę powiedzieć.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano,

Zeznał

Roszkiewicz

Przesłuchał

M. Krawiec

Protokolował

[Signature]



145

222/DZ/68

Sygn. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 3 lipca 1968 r. w Zamościu

Wice-Prokurator, St. Referendarz Sądowy, Asesor i Prokurator
Sędzia Sądu Wojewódzkiego Bolesław Kozyna

Olimpia Szwedziuk

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. 94 k. p. k., po czym oświadczył on, że²⁾

Świadek zeznał co następuje:

Edward Bosiak

Imię i nazwisko

lat 44

Wiek

Imiona rodziców

Jana i Marianna z d. Małys

Miejsce zamieszkania

Wólka Łabuniska pow. Zamość

Zajęcie

rolnik

Karalność

nie karany

Stosunek do stron

obcy

Jako młody chłopiec pracowałem przy budowie baraków w Łabuniach 1941 roku. Jednocześnie było budowane lotnisko.

Robotnicy byli dowożeni z różnych stron, z powiatu zamojskiego, tomaszowskiego i hrubieszowskiego. Przy barakach i przy lotnisku pracowało około 5000 tys. ludzi. Również byli przywożeni i Żydzi, byli przywożeni z Komarowa, z Zamościa i innych miejscowości.

Po napaści Niemców na Związek Radziecki liczba robotników znacznie została zmniejszona i nie dowożono już samochodami, tylko z okolic dochodzili robotnicy, tak samo grupa żydowska z Komarowa codziennie dochodziła pieszo z odległości ok. 8 km. Grupa ta stanowiła około 100 osób. Jeśli chodzi o obóz pracy ludności żydowskiej w Łabuniach, to

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Bosiz

właściwie nie jestem zorientowany i nie pamiętam czy baraki, w których mieszkali byli i w jaki sposób zabezpieczone, w jakich warunkach sanitarnych mieszkali itp.

Osobiście nie widziałem, ale z opowiadania ludzi wiem, że w jesieni / roku dokładnie określić nie mogę / przebywający w barakach Żydzi zostali przez Niemców zlikwidowani przez częściowe wywiezienie do Bełżca, do Izbiy i przez rostrzelanie. Szczegółów ani nazwisk Niemców nie znam. Ludzie mówili, że zbrodni tych dopuścili się esesmani.

Więcej w tej sprawie nic nie mogę powiedzieć.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Zeznał

Nowy

Przesłuchał

M. Nowy

Protokołował

Kulaga



Sygn. akt. 223/DZ/68

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 4.VII.68 r. 196... r. w Zamościu
Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Słedczy, Asesor¹⁾ Prokuratury
Sędzia Sądu Wojewódzkiego Holesław Kozyma
z udziałem Protokółanta Olimpia Szwedziuk
w obecności stron
przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k.p.k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz ~~o znaczeniu przyrzeczenia~~ Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. ~~k.p.k.~~ po czym oświadczył on, że²⁾

~~Wi~~ świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Edward Rokres
Wiek lat 47
Imiona rodziców Józef i Aniela z d. Jagoda
Miejsce zamieszkania Wolka Łabuńska pow. Zamość
Zajęcie rolnik
Karalność nie karany
Stosunek do stron obcy
W czasie okupacji hitlerowskiej pracowałem jako robotnik przy budowie lotniska i baraków w Łabuniach. O ile pamiętam to budowa lotniska rozpoczęta była na wiosnę 1941 roku. Jednocześnie były budowane baraki na pomieszczenie wojska. Baraków tych było około 200. Przy budowie lotniska i baraków pracowało kilka tysięcy Żydów, którzy byli dowożeni samochodami z różnych stron, oraz dochodzili pieszo. Po zbudowaniu lotniska i baraków część Żydów, około 300, została zatrzymany w tzw. obozie zamkniętym "Łabunie" Nr 2 położonym po stronie południowej. Zdaje mi się, że niektórzy z nich zostali w 3 barakach, które otoczono drutem kolczasty. W tym obozie byli już nie tylko mężczyźni, ale i kobiety i dzieci.

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmowie zeznań (art. 94 k.p.k.).

Protokół przesłuchania świadka

oi. Część z tych około 300 osób stopniowo wywożono, gdzie trudno mi powiedzieć, prawdopodobnie do Bełżca. W czasie istnienia tego obozu byli również dowożeni nowi więźniowie, lecz ilu więźniów przeszło przez ten oboz, nie wiem. Pierwsza grupa więźniów, to przeważnie Żydzi czescy i ci byli z żonami i dziećmi. W jesieni 1943 roku oboz został zlikwidowany. W tym czasie było w obozie około 130 osób. Żyli oni w okropnych warunkach sanitarnych i wyżywieniowych. Panował tam głód. Nocą często przekradali się poszczególni Żydzi do najbliższych wiosek, gdzie udzielano im pożywienia, maki, kartofli i tp., za co Polacy narażeni byli na śmierć, jak np. Władysław Szycowicki z Komarowa, pracownik Gaury został zamordowany przez gestapo za udzielanie pomocy Żydom i ułatwianie ucieczek przez wystawianie im dowodów osobistych, że są pochodzenia polskiego.

Kto był komendantem obozu, jaki był skład sztabowy i liczebny załogi obozu, do jakiej formacji ta załoga należała, skąd pochodziła, nie wiem. W skład załogi wchodził również i Czesi, bo roboty były prowadzone przez firmę czeską. Z Czechów najbardziej okrutny był Lipowy i Wolak. Ten ostatni miał przydomek: "żydowski śmierć".

Mogę stwierdzić, że uczestnicy obozu byli traktowani bardzo źle, byli bici, maltretowani podczas pracy, szykanowani, nawet zabijani, jednak nazwisk Czechów ani Niemców, wskazać nie mogę. Natomiast osobiście byłem obecny przy zagładzie masowej, która miała miejsce w listopadzie 1943 roku. Pamiętam pewnego dnia rano w listopadzie / daty nie pamiętam / załoga czeska złożyła robotników wykopać duży doł o rozmiarach około 4 x 2 mtr. Około godz. 8 przyjechał jeden Niemiec zdaje się z Zamościa, nazwiska nie znam, w mundurze SS. Już w nocy załoga czeska otoczyła baraki, z czego wynikało, że będzie jakaś akcja. Rano zastaliśmy przed bramą rannego Żyda, który został postrzelony gdy wracał w nocy z wyprawy po żywność, wijąc się w bólach, lecz nikt nim się nie zajmował.

Niemiec, który przyjechał z Zamościa zagnał wszystkich do kuchni i dłuższy czas do nich przemawiał. Trwało to z pół godziny. Gdy wyszedł z tamąd, zabrał wszystkich w tę kuchnię, a Czesi w tym czasie wynosili z baraków rzeczy żydowskie na samochód. Następnie wszyscy zostali wyprowadzeni z pomieszczenia kuchni do tzw. "gatowni" i tam Czesi dokonali przy nich rewizji, która polegała na rozebraniu do naga, zabieraniu kosztowności, nawet wyrwali zęby jeśli ktoś miał złote. Po dokonaniu w ten spo-

Prakty

rwiny
sób, Czesi wyprowadzali po 5 osob , ktore ukladaly sie w do-
le twarzą do ziemi , a Niemiec z Zamościa strzelał w tył głó-
wy . W ten sposob wymordował wszystkich z tym , że po każdej
"dziesiątce " wypijał kieliszek wódki i zapalał papierosa .

Na każdą ofiarę zużywał tylko jedną kulę niezależnie od
tego czy trafił czy nie trafił. Wśród rostrzelanych były ko-
biety i dzieci. Wiem , że jeden z więźniów był lekarzem z Czecho-
słowacji , ktory po przemowieniu tego Niemca w kuchni , użył
trucizny i zmarł na placu w czasie egzekucji. Jego i innego
Żyda leżącego przed bramą również wrzucono do tego wspólnego
dołu. Pamiętam , że wśród pomordowanych była rodzina o nazwisku
Kamiński. Stykając się z nimi w czasie pobytu w obozie , mowi-
li oni , że nazywają się Kamińscy , że są już katolikami i tp.

Widziałem jak szli oni na stracenie , prowadząc w środku
swego pięcioletniego synka .

W ten sposob wyniszczono cały oboz. Niemiec z Zamoś-
cia odjechał , zabierając zabrane więźniom rzeczy i kosztowności,
a doł zasypano ziemią. Zwłoki ofiar ekshumowano dopiero kilka lat
temu , zdaje się 1964 roku , kiedy w czasie kopania fundamentów
pod filię POM natrafiono na kości ludzkie. Jakaś komisja zaję-
ła się tym i zabrała zwłoki , lecz dokąd nie wiem.

Więcej nie w tej sprawie powiedzieć nie mogę.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano,.

Zeznał

[Signature]



Protokołował

[Signature]

Przesłuchał

[Signature]

Sygn. akt. 224/DZ/68

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 4 lipca 196 8 r. w ZamościuWice-Prokurator, St. Referendarz Siedczy, Asesor, ProkuratorSędzia Sądu Wojewódzkiego Bolesław Kozymaz udziałem Protokółanta Olimpii Szwedziuk

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. 94 k. p. k.²⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Aniela KukielkaWiek lat 74Imiona rodziców Szymon i Katarzyna z d. ŁazowskaMiejsce zamieszkania Łabunie pow. ZamośćZajęcie rencistkaKaralność nie karanaStosunek do stron obca

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalam w Łabuniach w tym samym domu gdzie mieszkam obecnie. Na postawione mi przez Sędziego pytanie nie mogę odpowiedzieć, bo nie znam żadnych nazwisk Niemców ani bezpośrednio ich działalności na terenie obozu dla ludności żydowskiej w Łabuniach. Przy naszym domu były postawione baraki w liczbie dwóch i do tych baraków byli przywiezieni Żydzi. Kiedy to było nie pamiętam. Żydzi pochodzili prawdopodobnie z Czechosłowacji, ale ile ich było, jak długo trwał oboz nie pamiętam. Wiem, że w obozie były również kobiety i dzieci. Mężczyźni chodzili do roboty na lotnisko i zdaje się byli wywożeni do Zamościa. Jak wspomniałam wyżej z powodu upływu czasu i podeszłego wieku

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakieś udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Gp-6, zam. 1553-PWH/Ww/CWD
Jel. Zakł. Graf. 914. 30.V 60. 303.000, A4, piśm. III kl. 90 g

okrutna prawda. Prasa konspiracyjna nie kłamała.

Badana byłam w Biłgoraju przez Colba, Majewskiego i gestapowca o nieznanym nazwisku. Wszyscy wykazali w czasie badań bezwzględność.

Bili mnie grubymi, skórzanymi pasami po gołym ciele, w pozycji wiszącej, głową do dołu, z rękami skutymi żabkowanymi kajdanami, które raniły mi ręce w przegubach. Przez cały czas zlewali mnie wodą. Dusiłam się od tej wody, a gdy chciałam się otrząsnąć - pociągali za włosy do dołu. Krzyk mój tłumili zatykając usta poduszką. Zopili i bili. Katowanie trwało kilka godzin, z przerwami na pytania i odpoczynek oprawców. Przestali bić, gdy nie dawałam już znaku życia.

Nieprzytomną, pokrwawioną, z porozbijaną twarzą, zlaną całkowicie wodą, wrzucili mnie do piwnicy w Gestapo. Stąd kilkakrotnie brali mnie na powtórne badania, lecz po wciągnięciu mnie na parę stopni schodów mdlałam i spowrotem pakowano mnie do piwnicy.

Potem przewieziono mnie do więzienia w Biłgoraju, następnie do Gestapo w Zamościu.

Tutaj przesłuchiwali mnie Seig i Trautwein. Byłam tak skatowana, że nie stosowali już do mnie żadnych represji. Badanie przeszło spokojnie, bez bicia. Lecz ci dwaj w stosunku do innych byli okrutni i bezwzględni w czasie badań. Ofiarami ich byli między innymi: Dr. Skuratowicz Wacław ze Zwierzyńca, obecnie zamieszkały w Poznaniu, Rzeszutko Józef, Lembrzych Jan, Krasulanka - Sażyńska Irena i wielu innych, których nazwisk nie pamiętam.

Po przesłuchaniu znalazłam się w obozie U.W.Z Lager w Zamościu, skąd po 5-ciu miesiącach wywieziono mnie wraz z innymi na Majdanek.

Obóz w Zamościu był straszliwą kaźnią. Torturowano tutaj ludzi w bestialski sposób każdego dnia. Nikt nie wracał z badań o własnych siłach. Zdarzały się wypadki zamęczenia na śmierć. Widziałam kilka razy jak wywlekali przed barak trupa badanego. Nazwisk tych ludzi ani nazwisk gestapowców nie znam. Wiele osób umierało w krótkim czasie po badaniach. Pamiętam tylko jedno nazwisko - Drożdziel, nauczyciel z Łukowej. Zazdrościliśmy tym co umierali.

Obawa przed powtórny badaniem była tak wielka, że niektórzy targnęli się na życie. Oto kilka nazwisk: Dr. Skuratowicz Wacław - zażył cjanek potasu, cudem ocalał, Miarczyński mieczysław z Tomaszowa - poderżnął sobie żyły u obydwu rąk, Mróz Jan - rzucił się do dołu kłoczego. Inny poderżnął sobie gardło, inny znowu wyskoczył z drugiego piętra, łamiąc ręce i nogi.

Skuratowicz

Odnosnie działalności żandarmerii w Zwierzyńcu nie mogę podać żadnych konkretnych faktów. Nazwisk, ani przynależności organizacyjnej poszczególnych żandarmów nie znam. Nie byłam świadkiem popełnianych przez nich czynów. Nie widziałam również egzekucji 20 skazańców w Zwierzyńcu. Byłam wówczas na Majdanku. Przebieg egzekucji znam tylko z opowiadań.

Mogę stwierdzić tylko, że na różne akcje do Zwierzyńca przyjeżdżało Gestapo i żandarmeria z obcych terenów. Żandarmeria zwierzyniecka, w obawie przed represjami Podziemia unikała oficjalnych wystąpień na terenie Zwierzyńca, działając także na terenach obcych.

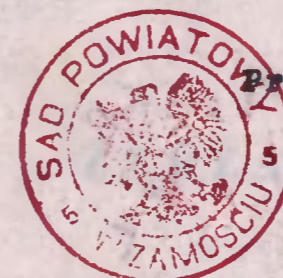
Czas zatarł ostrość wydarzeń z tamtych lat. Zagoiły się rany fizyczne. Wiele rzeczy, wiele nazwisk zatarło się w pamięci. Lecz każde wspomnienie wywołuje bolesny wstrząs i na nowo przeżywam koszmar tamtych dni.

Do wspomnień tych wracam niechętnie.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Zeznała

Skuratowicz



Protokołował

Skuratowicz

Przesłuchał

Skuratowicz

w/z Przewodniczący
Okręgowej Komisji Badania Zbrodni
Hitlerowskiej w Lublinie

Józef Wnuk
/ mgr Józef Wnuk /

Sygn. akt. 244/DZ/68

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 9 lipca 1968 r. w Zamościu
Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Śledczy, Asesor¹⁾ Prokuratury
Bolesław Kozyma Sędzia Sądu Wojewódzkiego
z udziałem Protokółanta Doroty Kolyga
w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania
przysiężenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań
(art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz
o znaczeniu przysiężenia Prokurator odebrał od niego przysiężenie na za-
sadzie art. k. p. k.²⁾ po czym oświadczył on, że²⁾
i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Włodzisław Słoma
Wiek 50 lat
Imiona rodziców Jan i Maria z d. Wławińska
Miejsce zamieszkania Łabunie pow. Jarosław
Zajęcie pracownik umysłowy
Karalność nie karany
Stosunek do stron obcy

w czasie okupacji hitlerowskiej mieszkałem w Łabuniach.
W 1940 roku przyjecha do nas do Łabun firma Czechosłowacka,
która miała za zadanie budowę lotniska i baraków. Firma nosiła
nazwę: "Skala, Smoła, Ławeczka i S-ka". Skład osobowy pracowników
tej firmy wynosił około dwudziestu osób cywilnych, na czele których
stał inż. Kolbaba, a do pomocy miał majstra nazwiskiem Franciszek
Lipowy. Firma ta podlegała miejscowym władzom niemieckim pod
nazwą "Bauleitung". Zadaniem firmy było zbudowanie lotniska
i baraków. Budowa lotniska i baraków na lotnisku była oznaczona
"Łabunie nr 1". Drugie obiekty budowane nosiły nazwę "Łabunie
nr 2", położone obok byłego tartaku po południowej stronie szosy

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmowie zeznań (art. 94 k. p. k.).

Protokół przesłuchania świadka

Gp-6, zam. 1553-PWH/Ww/CWD
Jel. Zakł. Graf. 914. 30.V 60. 303.000. A4, piśm. III kł. 30 g

wiodącej z Zamościa do Tomaszowa. Co się działo na budowie "Labunie nr 1" nie wiem, wiem tylko, że baraki tam sbudowane przeznaczone były dla żołnierzy niemieckich, którzy, jak się później okazało, przygotowywali się do uderzenia na Związek Radziecki.

Ja osobiście pracowałem jako robotnik fizyczny przy budowie "Labunie nr 2". Przy budowie jednej i drugiej pracowali Polacy i Żydzi. Polacy dochodzili do pracy z okolicznych wiosek, Żydzi byli dowożeni samochodami z Zamościa i z Komarowa. Robotnicy w obydwu budowlach byli traktowani surowo, w szczególności Żydzi byli bici, kopani, maltretowani. Po napaści Niemców na Związek Radziecki, na obu budowlach wydzielono część baraków i umieszczono tam ludność żydowską. Jaką ilość pozostawiono na budowie nr 1, nie wiem, natomiast na budowie nr 2 umieszczono w czterech czy pięciu barakach około dwustu osób, w tym licząc mężczyzn, kobiety i dzieci. Grupa ludności żydowskiej "Labunie nr 2" składała się z Żydów pochodzących z Francji, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec.

Wszyscy sześcioro w tych barakach Żydzi i Żydówki z wyjątkiem dzieci, musieli pracować, mężczyźni - przy budowie baraków, szosy, a kobiety - przy sprzątanii, myciu podłóg itp. Jeśli chodzi o wyżywienie, to dostawali oni raz na dzień gorący posiłek w postaci zupy bardzo skromnej co do jakości i ilości. Dotywiali się dzięki pomocy miejscowej polskiej ludności, która utrzymywała z nimi życzliwy kontakt.

Ile przeciętnie więźniów przeszło przez ten obóz określić nie mogę, stwierdzam tylko, że tak w jednym, jak i w drugim obozie tj "Labunie Nr 1", jak i "Labunie Nr 2" stale byli dowożeni i wywożeni nowi więźniowie., których transportowano samochodami.

Kto był komendantem obozu, nie wiem. Na czele wspomnianego "Bauleitugu" stał Niemiec pochodzący z Inowrocławia nazwiskiem Letto. Był to bardzo surowy, wymagający pracy, lecz konkretnego nie powiedzieć nie mogę. Pod jego dowództwem byli żołnierze niemieccy i ukraińscy, nazwisk nie znam. W trakcie pracy nie widziałem aby któryś z żołnierzy zabił robotnika. Pamiętam dobrze sam dzień likwidacji obozu Nr 2. Daty nie pamiętam to znaczy dnia i miesiąca, a rok był z całą pewnością 1943-po śniwach.

W przeddzień likwidacji obozu Czesi nakazali robotnikom wykopać duży dół w pobliżu byłego tartaku. Na drugi dzień około godz. 9 rano zostali wezwani wszyscy Żydzi do byłego tartaku razem z ženami i dziećmi oraz posiadanymi rzeczami. Tu jeden z Niemców z formacji SS, nazwiska, nie znam, wygłosił jakieś przemówienie, po czym kolejno przechodzili wszyscy do kuchni, gdzie

byli rozbierani do bielizny, co do dzieci, to niektóre były zupełnie nagie, niektóre w koszulkach. Odzież i wszelkie kosztowności zabierali Niemcy, nawet wyrwali z ust złote zęby. Widziałem pokrwawioną twarz i początkowo myślałem, że byli bici, a okazało się później, że właśnie przed egzekucją wyrwano im złote zęby.

Czynności to i samą egzekucję obserwowałem z ukrycia w garażu z odległości do 10-15 metrów. Dół znajdował się o kilka metrów od kuchni, skąd wychodzili więźniowie po kilku i byli rozstrzeliwani w tył głowy p pistoletu przez jednego z Niemców. Początkowo do dołu wchodził po drabinie, w miarę zaś zwiększania się pomordowanych wyciągnięto drabinę i wówczas z chwilą nadeścia ofiary, ten sam Niemiec strzelał w tył głowy i ofiary wpadały do dołu. Morfaujący Niemiec był w stanie nietrzeźwym, wprost zataczał się i nie zawsze zabił od razu na śmierć, ale wtedy kazał czekającemu w kolejności na śmierć, wejść do dołu i ułożyć daną ofiarę według ustalonego szeregu to znaczy żeby trup na trupie leżał. Z kuchni do miejsca stracenia wychodzili więźniowie z rodzinami tj. mąż, żona i dzieci. Ile kobiet i ile dzieci wówczas zginęło trudno mi powiedzieć, liczyłem tylko ilość osób. Gdy doliczyłem do 32 podeszła do dołu Żydówka około lat 30 z małym dzieckiem na ręku i coś do tego oprawcy mówiła, widocznie prosiła go o litość dla dziecka.

Co jej odpowiedział nie słyszałem, widziałem jak ją kopnął, wyrwał dziecko z rąk, strzelił jej w głowę i stoczyła się do dołu, a dziecko podrzucił do góry i strzelił do niego. Dziecko spadło do dołu do trupów. Czy było żywe, czy też trafił wystrzałem w dziecko nie wiem. Doznałem wówczas takiego wstrząsu nerwowego, że wycofałem się z kryjówki i uciekłem dom do domu.

Ilu zostało wymordowanych więźniów, nie wiem. Egzekucja trwała od godz. około 10. do godz. około 14.

Wiem, że prowadzący egzekucję Niemcy kazali zsypać trupy wapnem i z-asypać ziemią.

W ten sposób został zlikwidowany obóz pracy ludności żydowskiej w Labuniach Nr 2.

Po niedługim czasie wyjechałem z Labun w rodzinne strony do Rzeszowa, gdzie w 1944r zostałem zaaresztowany i przewieziony do obozu Kraków-Płaszów, ale to jest już inny rozdział mego tragicznego życia z czasów okrutnej okupacji hitlerowskiej i nie jest związany z obozem pracy ludności żydowskiej w Labuniach. Żadnych zdjęć ani dokumentów dotyczących obozu w Labuniach

nie posiadam .

Na tym protokół zakończono i po podpisaniu
podpisano.

Zznał



Przesłuchał

N. Kozura

Protokolował

Sh

Zamość, dnia 12 lipca 1968 r.

167

L.Dz.245-261/Dz./68

Do

Dzięgowój Komisji
Badania Zbrodni Hitlerowskich
w Lublinie

W związku z pismem z dnia 25.IV.1968 za liczbą O K L /3/5/68 Delegatura Zamojska przesyła w załączeniu 17 protokółów badania świadków, a mianowicie:

- | | |
|-------------------------|-----------------------|
| 1. Adolf Zych | 11. Edward Swistek |
| 2. Jakub Waga | 12. Jan Panas |
| 3. Józef Panas | 13. Andrzej Mazur |
| 4. Jan Nizio | 14. Włodzimierz Panas |
| 5. Józef Korona | 15. Szczepan Skrzypa |
| 6. Lucjan Pawelec | 16. Jan Psiuk |
| 7. Furmanek Stanisław | 17. Stanisław Psiuk |
| 8. Biskupski Franciszek | |
| 9. Antoni Psiuk | |
| 10. Ludwik Swistek | |

Następujący świadkowie zmarli:

1. Szymon Łapa
2. Jakub Choma
3. Czesław Zalewski
4. Anastazja Grzyb

Świadek Jan Tymicki z Żurawnicy nie został odnaleziony pod wskazanym adresem, natomiast świadek Czesław Węclawik wyjechał ze Skierbieszowa i obecnie zamieszkuje w Nakle nad Notecią.

Załącznik: 57

Sędzia E W

B. Kozura
/Bolesław Kozura/